Sakson: Gorsze wyniki partii rządzących to cena za brak reform

PAP

2009-09-27, ostatnia aktualizacja 2009-09-27 20:50

Wynik niedzielnych wyborów w Niemczech to cena, jaką partie rządzące zapłaciły za brak reform - uważa profesor Andrzej Sakson, dyrektor Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Jego zdaniem polityka Niemiec względem Polski nie powinna się zmienić.

Chadeckie partie CDU i CSU wygrały niedzielne wybory parlamentarne w Niemczech, zdobywając 33,5 proc. głosów - wynika z prognoz telewizji ZDF i ARD. Chadecja zamierza utworzyć nową koalicję z liberalną FDP, która zdobyła ok. 14,7 proc. Według prognoz ugrupowania te będą mieć wspólnie większość w Bundestagu; mogą liczyć na ok. 320 mandatów.

"Dwie wielkie partie rządzące zapłaciły za obecny kryzys gospodarczy, niechęć do przeprowadzenia zdecydowanych reform spadkiem poparcia. Największym przegranym są socjaldemokraci, którzy nie tylko nie będą sprawowali władzy, ale także uzyskali najniższy wynik od 1949 roku, zaś w stosunku do poprzednich wyborów utracili ok. 11 procent. Można powiedzieć, że SPD zapłaciła za niepopularne reformy z czasów Gerharda Schroedera" - powiedział profesor.

"Chadecja straciła ok. 7 proc głosów w porównaniu z poprzednimi wyborami, ale potencjalny koalicjant, czyli FPD, otrzymał w wyborach więcej niż się spodziewano. To daje razem tym partiom konserwatywnym możliwość zbudowania koalicji. Jak się szacuje, w nowym Bundestagu powinny one mieć 320 miejsc, zaś SPD, Lewica i Zieloni 296 mandatów. W tym sensie kanclerz Merkel jest zwyciężczynią tych wyborów" - dodał.

Zdaniem prof. Saksona, polityka nowego niemieckiego rządu względem polski nie powinna znacząco się zmienić.

"Analitycy są zgodni, że będziemy mieli do czynienia z kontynuacją polityki zagranicznej, aczkolwiek oczekiwałbym tu pewnych nowych akcentów m.in. dlatego, że nowym ministrem spraw zagranicznych powinien zostać szef FDP Guido Westerwelle. On uważa się za spadkobiercę Hansa Dietricha Genschera, który wykazywał się daleko idącym zrozumieniem i życzliwością wobec państw mniejszych, w tym także Polski" - powiedział.

"Biorąc pod uwagę sprawę Związku Wypędzonych, raczej należałoby się spodziewać osłabienia naszej pozycji, ponieważ o ile SPD zdecydowanie występowała przeciwko pomysłom pani Steinbach, liberałowie są postrzegani jako partia, która patrzy na ten związek przychylniejszym okiem" - dodał prof. Sakson.